



# DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

— Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych. —

<p><b>Prenumerata z przesyłką pocztową</b></p> <p>na 1 miesiąc Mk. 12, na 2 miesiące Mk. 13, na 3 miesiące Mk. 18, na 6 miesięcy Mk. 35, na 12 miesięcy Mk. 70.</p>	<p><b>Cena ogłoszeń:</b></p> <p>1 wiersz petitu lub jego miejsce: przed tekstem Mk. 2, za tekstem Mk. 1, w tekście Mk. 4.</p> <p>Ogłoszenia drobne: 25 fen. od wyrazu.</p> <p>O poszukiwaniu pracy za 4 wiersze Mk. 1, każdy następny wiersz 50 fen.</p>	<p><b>Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 58.</b></p> <p>Administracja otwarta w godz. 10—2 i 5—7.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone do zwrotu nie przechowują się.</p>
---	--	---

Kino-Teatr „APOLLO” Złota serja **POKUTA** „Br. Pathé” w Paryżu

Wszystko się w życiu mści i kara, przyjdzie musi, przyjdzie...

Dramat życiowy w 3 cz. wg. utworu Guy de Maupassant'a ze słynną z urody **GABRIELĄ ROBINNE** w roli głównej

**PRINCE I JEGO WUJASZEK** Nad program: Arcywesoła farsa

**HOTEL STARY w Białymstoku**  
przy placu Kościuszki

Towarzystwo Dobroczynności oddaje w trzyletnią dzierżawę od dnia 15 Stycznia 1920 roku.

Oferty składać należy w cukerni p. Fijałkowskiego.

**Energiczni i stosunkowani przedstawicielei agencji**

poszukiwani do rozpowszechniania pierwszorzędnego artykułu niezbędnego w codziennym użytku.

Oferty prosimy kierować do firmy: Laboratorium Chemiczne „ENICJA” w Łodzi, ul. Płocka № 1.

## Plebiscyty.

Do wprowadzenia przez nieogiędnego Komenda mazowieckiego zakonu rycerzy Krzyżowych i nadaniu im ziemi chełmińskiej wzamian za obronę Mazowsza od napałów pogańskich i dzikich prusów—Krzyżacy myśleli przed wszystkim o podboju jaknajwiększych obszarów dla siebie. Zaledwie stanęli na ziemi polskiej, cała działalność podstępnych i okrutnych mnichów skierowana była ku wytopieniu prusów i zagarnięciu ich kraju. Gdy w ciągu lat 50 dokonali pierwszego i drugiego, chodźło o zaludnienie puszczy pruskiej chrześcijańskimi kolonistami. Dostarczyli ich przedewszystkiem Polacy, a raczej najbliższej położone Mazowsze. Resztki prusów, trochę Niemców i później nieco Litwinów złożyło się wraz z Polakami na nową ludność kraju jezor, pagórków i lasów. Dowodem, że stanowczą przewagę mieli Polacy jest fakt ustanowienia przez zakon w przeważnej ilości miast i osad mazurskich ludów polskich. Polskość, zasilała stale nowy-

mi sokami z południa, krzepła i wzrastała, łącząc się coraz silniej z Warmją i Prusami królewskimi.

Nawet przyjęcie przez większość mazurów wyznania protestanckiego za przykładem Albrechta brandenburskiego, który z wielkiego mistrza zakonu stał się świeckim lennikiem Polski i jako taki dzierzył Prusy Książęce wraz z Warmją i Mazurami, stosunku narodowego na Mazurach nie zmieniło. Mazury modlili się na polskiej biblii i śpiewali polskie pieśni i zachowali polski obyczaj, odosobnili się jednakże od swych katolickich sąsiadów.

Tę różnicę starali się pogłębić książęta a później królowie pruscy, wzamian za to otaczając mazurów szeregową opieką. Do niedawna też mazur, mówiący częściowo spaczoną, częściową archaiczną polszczyzną, był przedewszystkiem lojalnym poddanym króla i cesarza w Berlinie. W tym stosunku wierności starali się utrzymać go pastorki, nauczyciele, zandarmi i urzędnicy pruscy, idea zaś zlania się na wieki z germanizmem uszerzył zajadły i kłamliwy, „Pruski Przyjac. Ludu”,

drukowany gotykiem po polsku w Królewcu.

Z strony polskiej były wysiłki aby wyrwać systematycznie durzony i ogłuszany lud mazurski z fatalnego odosobnienia. Było kilku polskich pastorów, z pochodzenia mazurów, którzy nie wstydzili się swej narodowości i ją rodakom swym przypominali, taksamo z Wielkopolski zaczęło zajmować się mazurami, zakładano dla nich pisma, w ostatnim czasie „Mazura” w Szczytnie i usiłowało przeprowadzić polskiego posła do parlamentu. Na ogół jednak wysiłki te były niedostateczne i dziś ogół mazurów dla sprawy polskiej jest obojętny.

Trzeba to sobie otwarcie powiedzieć, aby zrozumieć poważne bardzo zadania społeczeństwa, jeżeli pragniemy, aby tam, gdzie mają rozstrzygać plebiscyty, polska idea wolności i prawa odniosła zwycięstwo nad obłudą i podstępem niemieckim. Przedewszystkiem zaś cały ogół polski winien uprzytomnić sobie istnienie i znaczenie tych kresów naszych na zachodzie, które jako nikle pozostałości dzielnic Chrobrego i Krzywoustego dziś mogą wrócić do pnia macierzystego, sobie i nam na pożytek.

Kom. Nar., jako najstarsza i nas organizacja narodowo-społeczna, zwrócił się do wszystkich polskich organizacji z propozycją utworzenia Polskiego Komitetu Wyborczego. Komitet taki został utworzony z przedstawicieli wszystkich bez wyjątku organizacji i przyłączonych do niego okolic po jednym delegacie od każdego 50 członków organizacji lub pełnoletnich mieszkańców okolicy. Komitet składa się z przeszło 250 del. od 13 tys. Polaków.

Stosownie do uchwały ogólnego zebrania tego Komitetu każda organizacja i okolica wezwana została do złożenia spisu kandydatów na radnych i połączenia następnie spisów pokrewnych sobie organizacji lub sąsiednich okolic we wspólne listy. Poszczególne spisy były wszechstronnie rozważane na kilku liczących zebraniach w związkach robotniczych i w różnych organizacjach i złożone w taki sposób wspólne listy (blok i wszystkich związków robotniczych i okolic, blok 15 organizacji kulturalno-oświatowo-dobroczynno-zawodowych, lista „Zjednoczenia”, właścicieli i nierachomości, pracowników Magistratu) były rozpatrzone na 2 ogólnych zebraniach Komitetu, złożona jedna wspólna lista, która nie wywołała ani jednego protestu i dopiero na 3-m ogólnym zebraniu przystąpiono do tajnego głosowania kandydatów. Lista kandydatów była wydrukowana podług alfabetu, ostemplowana, wręczona każdemu delegatowi z osobną z objaśnieniem, że może wykreślać lub dopisywać kogo zechce. Po zliczeniu głosów przez 11 wybranych przez Komitet osób, ostatecznie ustalona została lista, na której kandydatów umieszczono w porządku otrzymanych przez nich głosów.

Z ogólnej liczby głosujących prawie dwie trzecie głosów należało do przedstawicieli związków robotniczych i okolic, zatem ostatecznych miejscach kandydatów zdecydowali ci właśnie przedstawiciele, a inne grupy stanowiącego wpływu mieć nie mogły.

Z powyższego bez wątpienia wynika, że „Polsk. Kom. Wyborczy” dał zupełną możność wypowiedzenia się jaknajszerszemu ogółowi i przeprowadził całą akcję otwarcie, publicznie w sposób zupełnie demokratyczny.

—w—

**W kwestji wyborów.**

Na drugi dzień po ogłoszeniu listy nr. 2 kandydatów na radnych miast, złożonej przez Polski Komitet Wyborczy, zjawila się jeszcze jedna lista nr. 3, zwana listą p. Godyńskiego, na której figurują te same nazwiska, oprócz 2-ech nowych, co i na liście nr. 2, ale w liczbie 20, a nie 63. Przypomnijmy w jaki sposób złożono listę nr. 2 i porównajmy to ze sposobami iniejatorów listy nr. 3.

Skoro tylko zarządzono Wybory do Rady Miejskiej, Centr. Polski

Dzisiaj Królowa ekranu, ulubienica publiczności

# M I A M A Y

w 5 aktowym obrazie p. t.  
NAD PROGRAM:

„Kaprys milionerki!”

wspaniała wystawa. Pomysłowa reżyserja  
p. Jol. May.

„Dzień Polski w Paryżu”

Zabawa zaszczytill swoją obecnością: Prezydent  
Republiki Francuskiej p. Poincaré, Pani Poincaré,  
Prezydent Ministrów Paderewski i jego małżonka.

Początek przedstawienia  
o godz. 6.30 i 9.50.

„MODERN”

We czwartek 4 b. m. pierwszy  
występ  
Polskiej trupy operetkowej.

A jak była ogłoszona lista Nr. 3? Szczęśliwie grono osób, których szeroki ogół nie poświęcił na pierwszym miejscu, grono nikogo nie reprezentujące, śmiejąc się małe wobec 250 delegatów P. K. W. w ostatniej chwili bez uprzednich rozważań układa listę Nr. 3 z osób trzecia część których już się wykreśliła, jako umieszczona nawet bez ich wiedzy i zgody. Lista ta zawiera tylko 20 kandydatów, z których, jak mówią, jej iniektorowie liczyli, że będą głosowali żydzi, a zatem polaków może przejść tylko około połowy radnych t. j. 10, czyli że w obecnych demokratycznych warunkach samodzielnie rządzić miastem oprócz żydów chciałaby zupełnie nie demokratycznie wyłoniona przez ogół na pierwsze miejsce nie wyniesiona mała grupa osób. Jasnem jest, że taki właśnie jest cel iniektorów listy Nr. 3, a nie to, że na liście Nr. 2 robotnicy nie zajmują czołowych miejsc. A to dlatego, że 1) twórcy listy Nr. 3 doskoale wiedzieli, że żydzi nie głosują, co było zawezasa wiadome wszystkim i ogłoszone w gazetach, a zatem wiedzieli, że z listy Nr. 2 przechodzą wszyscy 42, chyba z wyjątkiem 1, którego mogą przeprowadzić Niemcy, 2) pośród tych 42 jest około połowy robotników i 6 gospodarzy z okolic, 3) ponieważ zgodnie z ustawą musi być obrany Magistrat z 7-miu osób i kilku płatnych urzędników Magistratu musi albo zrzec się swych posad, albo radostnie, przeto zamiast tych 7-10 radnych wejście także ilość zastępców, wśród których wejdą wszyscy z listy Nr. 3, oprócz, w najgorszym razie, 5 przedstawicieli P. P. S. i para ze związku badowlanego i 4) Rada Miejska obrana z listy Nr. 2 będzie się składała prawie z zupełnie różnej części inteligencji i przedstawicieli robotników i okolic.

Iniektorowie listy Nr. 3 dowiedli że jeszcze są w Białymstoku ludzie, którzy nie rozumieją obecnych demokratycznych warunków i z lekko-

myślnością godną potępienia chcą azurpować władzę nad miastem, należąca do wszystkich warstw ludności, sądząc, że jak za dawnych czasów, szczytła grupka związana wspólnymi interesami, może narzucać swą wolę ogółowi.

## PRZED WYBORAMI.

Wiece listy № 2.

W niedzielę 31 sierpnia r. b. na dziedzińcu pałacu Branickich odbył się wiec zwołany przez Polski Komitet Wyborczy, popierający listę № 2.

Wiece zagaill o godz. 1 m. 45 przez Polskiego Komitetu Wyborczego dr. Bohdan Ostromecki, zapraszając do prezydium pp. Walaška i K. Kosińskiego.

Następnie dr. Ostromecki opowiedział zbranyim szczegółowo historję powstania i działalności Polskiego Komitetu Wyborczego a także że ułożenia listy № 2, którą ten komitet popiera. Poinformował również o powstaniu listy № 3, popieranej przez „Polski Robotniczy Komitet Wyborczy”, o czasie i miejscu powstania którego dotychczas jeszcze niewiadomo nie. Zaznaczył, że stworzenie tej ostatniej listy nie było wywołane względami, mającymi na widoku dobro miasta. W końcu powiadamiał, że z listy № 3, wycofało się już 7 osób, wpisanych na nią bez ich wiedzy i apowaznienia.

Z listy № 2 dotychczas nie cofnął swojej kandydatury ani jeden z 18 figurujących jednocześnie na liście № 3. Jest to zjawisko niernormalne i nigdzie nie praktykowane.

P. Starzyński Tadeusz na wstępie położył nacisk, że przed wyborami należy dobrze zastanowić się, co kto pójsie i rozważyć należycie, co kto mówi. Nie trzeba powodować się uczuciem. Mówiąc o liście № 3, mówca zaznacza, że w żadnym wypadku nie może nazywać się listą Polskiego Komitetu Robotnicze-

go, gdyż w układaniu tej listy obrzymia większość robotników białostockich nie brała żadnego udziału. Kończąc przemówienie p. Starzyński zochęca do głosowania na listę № 2, która została ułożona na mocy porozumienia pomiędzy wszystkimi związkami robotniczymi i ogółem inteligencji miejscowej.

P. Klimkiewiczowa J. z przejęciem mówiła o zgodnej pracy polaków białostockich w ciągu ostatnich tygodni. Nawoływała, by nie pozwolić na zniweczenie wyników tej pracy. Inteligencja iść winna razem z robotnikami, i wtedy stworzymy lepszą przyszłość. Głosował masymy na listę № 2, utworzoną przez cały ogół.

P. Baragiewicz wldzi przyczynę rozłam w chęci wywyższenia się paru osób, uważa, że wbrew woli ogółu trudno cośkolwiek osiągnąć.

P. Biernacki Józef zarzuca inteligencji, że nie głosowała na robotników.

P. Zywolewski Wincenty powtarza zarzuty wypowiedziane przez poprzedniego mówcę i twierdzi, że lista № 3 powstała jako odruch samoobrony robotników.

Te same zarzuty powtarza następnie p. Jajłński J., który zaznacza, że robotnicy muszą wejść do Rady Miejskiej, by nauczyć się pracować.

Zarzuty poprzednich mówców zbija dr. Ostromecki, który zaznacza, że głosowanie było tajne, nikt więc nie może wiedzieć, kto na kogo głosował. Twierdzenie, że inteligencja nie głosowała na robotników, nazywa plotką.

Przemawiali jeszcze pp. Tomaszewski i Darda, nawołując obaj do zgody i łączności.

Sam.

### Zebrańie P. K. W.

Wczoraj w lokalu Centrali odbyło się zebranie Polskiego Komitetu Wyborczego. Poruszona została myśl porozumienia się z kandydatami listy № 3, by znieść tę listę za-

pełnie. Przemawiali kandydaci obydwóch list. Do porozumienia jednak nie doszło.

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o umieszczenie poniższych kilka słów na łamach „Dziennika Białostockiego”. Ponieważ jestem umieszczony na liście № 2 Polskiego Komitetu Wyborczego od wszystkich organizacji, zawodowych i społecznych, przeto nie zgadzam się na wystawienie mnie kandydatem przez jedną organizację, która odrywa się od łączności Kandydatów swoją z listy № 3 zdejmując.

Z poważaniem M. Karoleczuk.

Proszę o zamieszczenie w „Dz. Białostockim” co następuje: W № 121 „Dziennika” jest wzmianka, że wycofałem swoją kandydaturę z listy robotniczej № 3. Zaszła omyłka, gdyż kandydaturę swoją zdjąłem z listy № 2, a nie z listy № 3, na której mam zaszczyt figurować.

Z szacunkiem A. Roleder.

### Lapanie kandydatów

W jaki sposób układana była lista № 3 świadczy fakt następujący:

P. Młyńczyk Antoni został wciągnięty na listę № 3, chociaż w czasie układania tej listy bawił w Warszawie i o niczem absolutnie nie wiedział. Po powrocie z Warszawy p. Młyńczyk A. natychmiast wycofał się z listy № 3.

### Dlaczego?

Dlaczego jedyny prawdziwy inteligent w Białymstoku, p. Godyński Fr., stając w obronie robotników, swoją własną kandydaturę wysunął na pierwszy plan?

### Ucieczka kandydatów

Z listy № 3 wycofał się także p. Kucharski Sylwester.



## D. K. „DZIKA KAZIA.”

— Tymczasem starczy do pierwszego, serdecznie dziękuję. Tylko nie wiem jak zrobie z mieszkanicm. W hotelu stać trochę za kosztowne.  
— No, naturalnie... W takim razie niech pan przyniesie rzeczy do mnie tymczasem, będziemy razem mieszkać, dopóki nie znajdziemy innego mieszkania.  
— Czemu się dyrektorowi wdzięczę?  
— P... co za wdzięczność... Za co? Zresztą, co o mnie, to już przestałem wlewać we wszelką wdzięczność. Życie ze mną zrobiło pesymistę. A więc do zobaczenia!

Adam wtoczył rolę w kieszeń i adał się w stronę parku tamskiego, gdzie zamierzał się jej użyć. Siadł na ławec pod cieniem starej rozłożystej lipy. Świeciło nad nim jasne czerwone słońce, grzejąc niełtościwie. Nie czuł jednak gorąca, osłonił się dobroczynnymi liśćmi starych drzew. Słońce przedzieralo się przez nie, kładąc drobne punkelkami na trawniku, w którym złocili błęce. Czerwice

był dopiero, lipa jednak zakwitła się na okół subtelny aromat. Roje pszczoł zlatywały się ku jej kwiatom, brzęcząc sennie.

Wziął rolę do ręki i zaczął się w nią uważnie wazytywać, chcąc stworzyć typ „bon vivant’a”, do którego pracowni malarskiej przychodzi cudna, młoda dziewczyna i oddaje mu się pod jego opiekę.

Wezytany w rolę nie zauważył zupełnie, że ktoś siadł przy nim na drugim końcu ławki. Była to „dzika Kazia”. Siadła również zamyślona, jak zwykle. Przymknąwszy oczy pogrożyła się jakby w półomdleniu, ukolysana brzękiem pszczoł.

Dopiero po pewnym czasie Adam zauważył swoją sasiadkę, widząc ją z przymkniętymi oczami, niby uspięne dziecko, nie chciał robić dysnansa swoją osobą i wstał do odejścia. Żwir jednak zatrzeszczał pod jego stopami, „dzika Kazia” otworzyła oczy.

— Kto tu? zapytała.  
— To ja, Różycki. Czyż pani mnie nie poznaje.

— Ach, to pan... nowy kolega.  
— Przepraszam, tłomaczył się Adam, że przerwałem słodką chwilę zamyślenia. Ale siedziałem na ławec i nie wiem nawet, kto z nas pierwszy przyszedł.

— Za co pan przeprasza. Park przecież dla każdego. Zresztą chyba sobie wzajemnie nie przeszkadzamy.

— Czy pani tu często przychodzi?

— O! bardzo często! Siadam na tej samej ławec i myślę.

— O czym?...

— Ach, jaki pan niedyskretny. Sama nie wiem zresztą co mi się stało, że z panem prawie mi obym człowiekiem rozmawiam. Czy ja wiem? Sama siebie nie rozumiem. Nie na darmo przecież mnie wszyscy nazywają „dziką Kazią”. Co zaś do pana to mi się wydaje, że jest z innego świata i tak ma dobrze z oczu patrzy. Więc powiem! Myślę o szczęściu?

— O szczęściu? i do jakich pani doszła wniosków.

— Doszłam do przekonania, że szczęście to...

Ta wstała i urwawszy nerwowo puchową kulę rosnącego w trawniku mlecza, dmuchnęła w nią z całej siły. Puch rozleciał się na wszystkie strony, niby roje motylków maleńkich i bezbronnych i opadł, ginąc w trawie.

— Teraz pan wie, co nazywam szczęściem!  
Adam pochylil smutno głowę.

### III.

Krysiu pisała do Adama:  
— Adasiu najdroższy i złoty! Piszesz żeś wstąpił do trupy teatralnej i pytasz się czy [niemam] ci tego za złe. Bądź uczciwym, a zawsze zostasz na moją miłość. I prawy aktor jest też człowiekiem. Zresztą jestem spokojna o ciebie. Wiem, że silny Twój charakter nie spęczy się nawet w nieodpowiednim towarzystwie. Ufam w ciebie i wierzę.

Dawno nie pisałam dłuższego listu oprócz kilku poeztówek. Pamiętaj nasze pożegnanie, to słodce jesienne, słabe, konające, a jednak takie koheanci. Gdy odjeżdżałam, Adasiu wychyliłam zalaną łzami twarz przez okno uwożącemu mnie pociągu zrosiłam polską ziemię. To był mój ostatni podarunek. Może z łez tych na wiosnę wyrosną kwiaty. Może, gdy będziesz tam kiedyś zerwiesz ich parę. Adasiu drogą, gdy będą stały kwiaty w twoim pokoju w wazonie, to niech ci przypomną twoją Krysię ukochaną.

D. c. n.





## TELEGRAMY.

Komunikat Sztabu Generalnego z d. 19. r. b.

## Front Litewsko-Białostocki.

Wzdłuż Berzyny (pokoje). Pod Bobrujakiem nieprzyjaciel ostrzeliwał wschodnią część miasta i przejścia przez rzekę.

## Komisja ententy.

SOSNOWIEC, 1-9 (PAT).

„Kattowitzer Zeitung” z d. 31-9 donosi, powołując się na polskie pisma górnośląskie, że komisja ententy przybyła ponownie we środę do Gliwic, by wysłuchać życzeń polskiej ludności. Nadjurzysta gliwicki Mitke i przewodniczący rady wyrazili życzenie, aby mogli być obecni podczas zeznań Polaków. Komisja odrzuciła stanowczo to żądanie, oświadczając, że narazie chciałaby się czegoś dowiedzieć o ludności polskiej. Na to oświadczył burmistrz, że jest wykonawcą na wyższej władzy policyjnej w mieście i jako taki ma obowiązek nadzorowania zgromadzenia. Komisja przyznała mu prawo nadzorowania, lecz tylko poza drzwiami sali narad, w której polacy wnosić będą zażalenia. Komisja wyjedzie do Rudy i Bibskupic, skąd wpłynęło również mnóstwo zażaleń, aby sprawdzić zeznanie.

SOSNOWIEC, 1-9 (PAT).

Komisja międzysojusznicza przeniosła się z końcem ubiegłego tygodnia z Najdeku do Kottowic.

## Kłamstwa ukraińskie.

PARYŻ 1-9 (PAT).

Biuro prasowe ukraińskie opublikowało wiadomość, jakoby rząd polski ustąpił Ukraincom Równo i Dubno. Wydział Prasowy delegacji polskiej zaprzeczył tę wiadomość i przedstawił

## Front Wołyński.

Na odcinku Barbarówka-Olecko obustronna działalność artylerji. Front Galijski.

## Spokój.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego HALLER, pułkownik.

rzeczywistą treść układu polsko-ukraińskiego. W odpowiedzi na to biuro ukraińskie obstaje przy tem, że Dubno i Równo zostały Ukraincom odstąpione.

## Do Polaki.

CIESZYN, 31-8 (PAT).

Dziś w domu Narodowym w Cieszynie odbył się wielki wiec ludności polskiej, przeważnie górników Zagłębia Ostrowskiego i Karwińskiego. Na wiecu przyjęto dwie rezolucje.

I żądając jaknajszybszego stanowczo bezzwłocznego przyłączenia Górnego Śląska do Polski.

II wyrażając nadzieję, że Śląsk Cieszyński powróci narazie do macierzy polskiej. Zgromadzenie stwierdza, że bezrobocie szerzące się od kilku dni w kopalniach i fabrykach tej części kraju, która pozostaje jeszcze na razie pod okupacją czeską wymuszone zostały gwałtem i terorem przez naganiaczy czeskich przy czynnym współudziale wojska i żandarmów.

## Wyjazd Paderewskiego.

WARSZAWA, 1-9 (PAT).

Dziś wieczorem odjeżdża prezes ministrów Paderewski wraz z małżonką do Paryża.

Warszawa 1.IX. (PAT).

Dzięki interwencji pułkownika Kudzisa władze wojskowe niemieckie przedsięwzięły kroki, aby zapobiec gwałtom, jakich dopuszczają się aeroplany.

Na nowo powstało Koło Polek. Organizacja ta bardzo na dobre będzie miała u nas wielkie pole do pracy, tembardziej, iż wkrótce rozpocznie się pobór rekruta i wielu nowozacelnych przyjdzie do wojska bez bielizny.

Praca więc nielada, lecz mamy nadzieję, iż prezesowa Kola Polek pani Sienkowska wywiąże się z tego zadania znakomicie przy czynnym współudziale członków koła.

## Kościół w Zawykach.

(Koresp. „Dz. Biał.)

W poniedziałek 25 sierpnia byliśmy świadkami arcyzłoty poświęcenia kaplicy w Zawykach parafji Sarażskiej. Chociaż pogoda nie dopisała jednak zgromadziło się koło 2000 ludzi.

Okolo godziny 11 przybył z Białegostoku ksiądz dziekan Lucjan Chalecki razem z panem komisarzem miasta Białegostoku Napoleonem Cydzikiem. Wreszcie już zgromadziło się duchowieństwo okoliczne w osobach proboszcza miejscowego ks. F. Labowidzkiego, ks. pr. Janecwice z Tarośni. ks. pr. Adama Abramowicza z Uhowa i ks. Jerzego Andrakonisa ze Strabli.

Poświęcenia dokonał ks. dziekan białostocki L. Chalecki, poprzedzwszy ten akt pięknym przemówieniem o historycznej treści i przypominając razem wiernym, że są przybytkami żywymi Boga i że o ten przy-

bytek szczególnie proszyć się mają.

Po poświęceniu Mszę św. cicha odprawił ks. dziekan Chalecki, podczas której wierni śpiewali pieśń prostą „Pudnijmy na twarz”.

Bezpośrednio po cichej Mszy św. wyszedł z sumą droczytą ksiądz proboszcz sarażski. Przy końcu samy rozległa się pieśń echem potężnym: „Boże coś Polskę” płynęło. Po tem „Przed twoją Ojczyznę”, ale jaż dzięki składaliśmy, że Bóg Łaskawy wróci nam raczyli Ojczyznę, wolność stare świątynie naszej.

Kazanie okolicznościowe po śniadku wygłosił ks. pr. Abramowicz.

## Obecny.

## Z Suchowoli.

Suchowola, ziemi Grodzieńskiej.

Upraszam za łaskawym pośrednictwem jego poczytanego pisma „Dziennika Białostockiego” podać do powszechnej wiadomości o wynikach dni kwiatka (kwesty) urządzonych w mieście Suchowoli co następują:

Dnia 11-go maja r. b. na korzyść żołnierza polskiego odbyła się kwesta. Po obliczeniu znalazło się (3035 mk.) (533 rbl. carskie).

Drugą kwestą dnia 15-go sierpnia r. b. staraniem miejscowej organizacji Koła Młodzieży m. Suchowoli urządzona kwesta na Gospodę Żołnierza polskiego Złoty Sokółskiej.

Przy obliczeniu znalazło się: (769 mk. 13 l.) i (83 rbl. i 50 kop.)

Razem wyraźnie gotowizna (3802 mk. 13 l. i 617 rbl. i 50 kop.)

Biorącym udział w kweście, jak również ofiarodawcom składa się nasze starodawne polskie „Bóg zapłać”!

Suchowola

prezes sądu gm. Suchowolskiej

Feliks Zaniewski.

## Z miasta.

Kościół w Starosielecach.

W niedzielę dnia 31 sierpnia odbyło się poświęcenie byłej kaplicy prawosławnej przy szkole kolejowej w Starosielecach.

Na arcyzłoty mimo dnia pochmurnego stawili się kilka tysięcy osób. Przybyły kompanje z Łap, Niewodnicy i Białegostoku (z orkiestrą kolejową). O godzinie 10 przybyli na poświęcenie, komisarz powiatu białostockiego p. dr. Cyfrowicz, zastępca jego p. Szymański oraz komendant miasta pułkownik Szymanowski.

Poświęcenia dokonał ksiądz prefekt P. Piekarski, zaś kazanie wygłosił poseł do sejmu ks. dr. Halko. Po uroczystości do zgromadzonego koła kaplicy ludu przemawiali: pp. Strak i Łatyński o naszych braciach górnośląskich do dziś jeszcze ośmięzonych przez Prusaków, nawołując, aby zebrani nie szczędzili ofiar dla nich.

Następnie odbył się w jednej z sal szkoły obiad dla gości z Białegostoku i okolicznych wsi i miasteczek. W czasie obiadu wznoszono okrzyki na cześć Naczelnika państwa Piłsudskiego, prezesa rady ministrów Paderewskiego, oraz armji polskiej.

Przygrywała orkiestra kolejowa pod batutą p. A. Bartnickiego.

O godz. 4 i pół po południu goście z Białegostoku i Łap pociągiem amymśnym odjechali do domów.

(T. S.)

## 42 Pułk Piechoty.

(k) W niedzielę odbyła się arcyzłoty otwarcia i poświęcenia kasy oficerskiej 42 Białostockiego Pułku Piechoty (ul. Sienkiewicza 13).

Pułk ten zostanie sformowany z białostoczan, wziętych do wojska z poboru, mającego się rozpocząć za parę tygodni.

Poświęcenia lokalna kasy oficerskiej ks. Turtaj, który wygłosił mowę okolicznościową. Po tym akcie obecni—oficerowie 42 Pułku Piechoty z dowódcą pułka p. majorem Lewandowskim oraz przedstawiciele wszystkich oddziałów wojskowych w Białymstoku spojyli kolęję, w czasie której wygłoszono kilka przemówień, wzniesiono okrzyki na cześć armji polskiej i Naczelnika Państwa; zbrano składek na rzecz górnoślązków oraz rekruta białostockiego.

## Niszczenie drzew.

(w) Dlaczego policja miejska nie zwróci uwagi na niesłychane niszczenie drzew, szczególnie kasztanów w mieście.

Srodkowa aleja na ulicy Sienkiewicza przedstawia obecnie smutny widok: gromady dzieciaków kamieniami i pałkami zbijają owce, łamiąc jednocześnie gałęzie i ogłaczając drzewa z liści, których całe stopy leżą na ziemi.

Zresztą i obywatele miasta, przechodząc winni nie pozwalają na podobne barbarzyństwo.

## Apro wizacja miasta.

(s) Wskatek tego, że m. Białystok z całym powiatem wydzielono w samodzielną jednostkę pod względem gospodarczo-ekonomicznym, otrzymywać będzie produkta od dnia 1 września r. b. z Państwowego Urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby (P.U.Z.A.P.P.) Zaś za miesiąc sierpień ma wydać produkta rolnicze w Białymstoku, które otrzymało asygnację Ministerstwa Apro wizacji dla miasta i całego powiatu białostockiego.

Za kilka dni produkta za miesiąc sierpień mają być wydane.

## Podatek osobowy od zajęć osobistych.

Inspektor skarbowy ogłasza co następuje:

Na zasadzie § 7 lit. C. rozporządzenia z dnia 5. 7. 1916 r. Nr. 109, dz. rozp. Nr. 38, wzywa się wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, w których zajęci są pracownicy („prikaszczycy”), by najpóźniej do dnia 10-go września 1919 r., opłaciły przypadającą na rok bieżący podatek od osobistych zajęć (licznym przemysłowy nałóg) przez wykupienie w Kasie Powiatowej w Białymstoku odpowiednich świadectw (patentów). Kto nie zastosuje się do niniejszego rozporządzenia, podlega na zasadzie § 22 rozp. z dnia 5. 7. 1916 r. dz. rozp. Nr. 38 karze pieniężnej w wysokości dwa do dziesięciokrotnej sumy niezapłaconego podatku, lub pozbawienia wolności (aresztu) od 6-ciu miesięcy.

Białystok, dnia 15-go sierpnia 1919 r.

Inspektor skarbowy na powiat Białostocki K. Dowisin.

## Cukier zamiast śledzi.

Dnia 28 b. m. posteranek policji powiatowej zatrzymał w m. Wasilkowie furmankę, na której było bezcki należące do handlarza Zalmiana Epszteina. Na zapytanie kaprala co Z. E. wiezie w tych bezkach, Z. odpowiedział, że wiezie śledzie, przyczem okazał przepustkę wydaną przez magistrat m. Białegostoka. Kapral chcąc przekonać się, czy faktycznie w bezkach są śledzie, czy co innego obejrzał dokładnie bezki, w których śledzie przystosowały się na mąkę cukrową.

Handlarza wraz z furmanką przeprowadzono do posteranka sierżanta, gdzie po zważeniu okazało się w nich 24 pudy cukru wartości 7600 mk. Handlarz E., widząc, że sprawa przybiera zły obrót wydobyl się i skierował do sądu. Sierżant pieniądze przestał wraz z protokołem do urzędu policji w Białymstoku. Cukier skonfiskowano. Sprawę skierowano do sądu śledczego.

Dodać musimy, że przepustka którą posiadał handlarz Epsztejn

## Z Bielska.

(Koresp. własna).

Miasto od kilku miesięcy jest nieoświetlone—wieczorami. Tłomaczy się to tem, że zarząd miasta reparauje sposobem gospodarczym dynamomaszynę i nie dotychczas jeszcze nie zrobił w tej sprawie.

Wieczory są ciemne, chodniki w stanie opłakany, a szczególnie mostki ułożone z nieprzymocowanych desek, które przy stopieniu na nie, jak klawisze poruszają się, co grozi na każdym kroku niebezpieczeństwem i narażeniem się na kalectwo.

Policja miejska nie zaprowadziła ksiądek melankowych w fiortach, niema także biura adresowego i wyszukać tego kolwiek jest rzeczą wprost niezbędną.

Jednodniowy spis ludności nie jest przeprowadzony. Magistrat składa się z urzędników [mianowanych] i z tego powodu mało dbających o dobro miasta.

O wyborach do rady miejskiej nikt nie wspomina, tak wszyscy czują się dobrze w tym jakby śnie letargicznym cichego patriarehalnego życia zapadłej prowincji.

Straż ochotnicza ogniowa nosi uniformy rosyjskie, żywa komendy rosyjskiej, tak jakby to było gdzieś w federatywniej republice rosyjskiej a nie w Polsce.

Policja kryminalna jest złożona z żydów i rosjan.

szkice... bardzo... by... nie... by...  
Złoty...  
100...  
200...  
300...  
400...  
500...  
600...  
700...  
800...  
900...  
1000...

Czy zboże?

(s.) Postęp... w tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

Znalezienie sukna.

(s) W związku z kradzieżą...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

Kradzież przedzy.

(s) Onegdaj z przedziałni...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

Za lichwą i spekulację.

Wydział Sądowy...  
27.VI. Etyr...  
3.VII. Marja...  
4.VII. Chaja...  
11.VI. Kwajter...  
12.VII. 19 r. J...  
13.VII. 19 r. J...  
14.VII. 19 r. J...  
15.VII. 19 r. J...  
16.VII. 19 r. J...  
17.VII. 19 r. J...  
18.VII. 19 r. J...  
19.VII. 19 r. J...  
20.VII. 19 r. J...  
21.VII. 19 r. J...  
22.VII. 19 r. J...  
23.VII. 19 r. J...  
24.VII. 19 r. J...  
25.VII. 19 r. J...  
26.VII. 19 r. J...  
27.VII. 19 r. J...  
28.VII. 19 r. J...  
29.VII. 19 r. J...  
30.VII. 19 r. J...  
31.VII. 19 r. J...

szkice... bardzo... by... nie... by...  
Złoty...  
100...  
200...  
300...  
400...  
500...  
600...  
700...  
800...  
900...  
1000...

Gdy co do długowieczności...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

Co do dokładności cyfr...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

Mikołaj Radziwiłł...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

Katarzyna Odrowążówna...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

Dział Feliksa ze Śrenska...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

Wieśniak jeden z województwa...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

Do takich nieprawdopodobieństw...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

Z nowszych przykładów...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

Teresa Hildek, panna, zmarła...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

W Krakowie między zmarłymi...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

Z liczby polskich uczonych...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

Syndykat żebraków w Berlinie.

W stolicy państwa, w którym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

Alc publiczność mało zwraca...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

Oto nagle wśród publiczności...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

Przeciwko temu żalostnemu...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

Jak długo choć jeden...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...  
W tym...

Prof. D-r. Romuald Węglowski  
Chirurgia Operacyjna  
PODREĆCZNIK DLA LEKARZY I STUDENTÓW Z 623 RYCINAMI 670 STRON WIELKIEGO FORMATU.  
Cena Mk. 55.— 10% drożyz.  
Całość wyszła z druku. Każdy lekarz, wojskowy obowiązkowo kupi wydawnictwo M. A. Keta w Warszawie Roznóż, plac Wolności 7.

Szkoła Muzyczna Ludomira Chmielewskiego  
przyjmuje zapisy codziennie w godzinach 4-7 po południu.  
Lekcje rozpoczynają się 1-go września.  
Do personelu nauczycielskiego zaproszeni są:  
Prof. O. Grunert  
A. Szymulski  
L. Chmielewski  
Z. Michalowski-Wolańska (uczenica prof. Michalowskiego i Leszetyckiego) fortepjan  
p. Jachno  
p. Płaczkowska śpiew  
p. Cukiernier skrzypce.  
p. Kański (artyści Mosk. baletu) choreografii, plastyki i tanców.  
Szkoła Muzyczna L. Chmielewskiego mieści się obecnie przy ulicy Kraskiewicza (Zukowska) Nr. 21.

RATUJ CIE ZDROWIE! Precz z obłudnym wstydem! Niech żyje świadomość!  
Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych) po dokładnym zbadaniu poleca mężczyznom i kobietom wszystkim komu zdrowie jest drogą następującą, pouczające książki nie mające nic wspólnego z pornografią:  
Dr. Tanitz: „Tajniki życia mężczyzny”. Poradnik lekarski. Choroby sekretne. Wskazówki-rady praktyczne. Treść: życie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie. Cena 3 mk.  
Dr. Paczkowski: „Jak zapobiegać zarażeniu się chorobami wenerycznymi oraz niemocy płciowej”. Mnóstwo cennych rad, wskazówek. Srodek ochronny najbardziej wyrobowane ku zapobieganiu. Leczenie. Cena 2 mk.  
Dr. Braun: „Samogwałt” u mężczyzny i kobiety jego skutki. Srodek wyleczenia się. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów. Cena 3 mk.  
Dr. Fruchtmann: „Syfilis” Nowielka lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność, rozpoznawanie, sposób zapobiegania; leczenie; zawieranie związków małżeńskich oraz dziedziczenie. Cena 2 mk.  
Dr. Hawmond: „Niemoc płciowa”; mężczyzn, kobiet. Przyczyna. Skutki. Zapobieganie. Leczenie. Poważny utwór. Mnóstwo nowych, cennych rad. Wskazówek. 220 str. Mr. 10.  
Dr. Emil Jozan: „Tajniki życia kobiety”. Poradnik lekarski. Treść: Higiena życia kobiety. Okres zamężcia. Znaczenie stosunków płciowych. Bezplodność. Samogwałt. Ciąża. Rozwój płodu. Narządy płciowe kobiety. Cena 5 mk.  
Wysłała tylko dorosłym po otrzymaniu go-tówki (poczta załączek nie przyjmuje)  
Szyller-Szkolnik. Warszawa, Piłkna 25 A, róg Marszałkowskiej.

LEKARZ-DENTYSTA S. UŻAŃSKI Sienkiewicza (Wasilkowska) 5 Usuwanie zębów bez bólu. Nowoczesna technika. Wojskowym i urzędnikom ustępstwa.

Lekarz-dentysta Lichtensztejn-Gutman ul. Kilińskiego 12 powrócił i zaczęła przyjmować chorych.

Fryzjerka Damska Manicure (4 marki), wszelkie roboty z włosów, czesanie dam. RACHELA RAPOWICZ, Sienkiewicza 5, wejście przy hotelu „Wersal”

Potrzebny natychmiast do Instytucji rządowej referent techniczny. Zgłoszenia przyjmuje Inspektor Woźniacki. — Pałac Branickich.

Ogłoszenia drobne.

Doświadczona nauczycielka udziela lekcji. Dorosłych uczy języków. Fabryczna 35-1.

Pokoju umeblowanego z całodziennym utrzymaniem poszukuje. Oferty Administracja „Dziennika Białostockiego”.